

Chatyń między Katyniem i Jedwabnem

16 lutego 2011

Chatyń był polskim zaściankiem na Białorusi prześladowanym w latach trzydziestych, w czasie kolektywizacji, kiedy to Polacy byli najbardziej prześladowaną grupą etniczną na terenie Związku Radzieckiego. Ocenia się, że w czasie wojny jedna trzecia ludności Białorusi była wymordowana przez akcje radzieckie i niemieckie. Niemcy dokonali w Chatyniu masowej egzekucji miejscowej ludności. Wówczas przez wyłom w ścianie wybiegła matka prowadząc małego chłopczyka za rękę. Rażona kulami martwa kobieta upadła na chłopca, który przeżył wojnę i do niedawna pracował jako przewodnik w ośrodku chatyńskim i był filmowany przez Anglików w reportażu o zbrodniach niemieckich. Przewodnik ten pokazuje betonowe piwnice i kominy spalonych chat i podaje polskie nazwiska ich byłych mieszkańców.

Władze radzieckie zorientowały się w możliwości pokazywania Chatynia zamiast miejsca ludobójstwa Polaków pochowanych w Katyniu w czasie wojny. W tym celu postawiono wysoki pomnik rozpaczającego ojca z martwym dzieckiem na rękach a przy tym pomniku zbudowano ponad sto pomników ofiar zamordowanych przez Niemców w okolicznych stodołach według ustalonej niemieckiej procedury mordowania ludności cywilnej zawartej w instrukcjach Sonder Komandos i dwa razy stosowanej przez Niemców już w dniu 1 września 1939 roku w Poznaniu w podpalonych budynkach. Niemcy powtarzali w okupowanej Europie takie masakry setki razy, łącznie z ogólnie znaną masakrą w Jedwabnem 19 lipca 1941 oraz ze słynną masakrą we Francji w Oardour sur Glan, 10 czerwca 1944 roku.

Niemcy w czasie wojny dokonali setki takich zbrodni za pomocą duszenia ludności cywilnej w podpalonych drewnianych budynkach polewanych przez nich benzyną, której Polacy w Jedwabnem ogóle

nie mieli, a posiadanych przez nich kilka litrów nafty do lamp naftowych nie miało żadnego znaczenia w porównaniu do 400 litrów benzyny potrzebnej do postawienia w ogniu stodoły skonfiskowanej przez Niemców Śleszyńskiemu, według zeznań jego córki.

Chatyń jako skansen zbrodni niemieckich upamiętniający ponad sto egzekucji w pobliskiej okolicy w latach 70 znalazł się w planie polskich wycieczek na Białoruś, m.in. objazdowych wycieczek Orbisu. Chatyń jako pomnik zbrodni masowego duszenia cywilów w ponad stu stodołach był licznie odwiedzany przez zagranicznych dygnitarzy spodziewających się widzieć groby polskich jeńców pomordowanych wiosną 1940 roku przez NKWD.

Wśród dygnitarzy zwiedzających Chatyń (pisany po angielsku jako „Khatin”) był premier Indii Radżiw Ghandi, prezydenci Finlandii Urho K. Kekkonen, Kuby Fidel Castro, a w 1974 roku był amerykański prezydent Richard Nixon i sekretarz stanu Henry Kissinger. Wtedy w „New York Times” napisano: „Nixon zobaczy Khatin, sowiecki memoriał, a nie las katyński”, podczas gdy brytyjski dziennik „Daily Telegraph” napisał, że: „Wizyta prezydenta Nixona na Białorusi przy memoriale w Khatinie wywarła mylne wrażenie, że Rosja jakoby wzniosła pomnik ku pamięci polskich oficerów zamordowanych w lesie katyńskim, i innych miejscowościach w Rosji i na Ukrainie.”

Dwadzieścia lat po wojnie ogłoszono raport Reuters Agency z Buenos Aires w Argentynie w piątek, 19 kwietnia 1996 roku (14:50:17 PDT) o Światowym Związku Żydów (The World Jewish Congress). Raport ten donosi, że Rabin Israel Singer, Główny Sekretarz tejże organizacji publicznie stwierdził, że: „Ponad trzy miliony Żydów poniosło śmierć w Polsce i Polacy nie będą spadkobiercami polskich Żydów. Nigdy na to nie pozwolimy. (...) Oni będą słyszeć od nas w nieskończoność. Jeżeli Polska nie uczyni zadość żydowskim żądaniom to będzie „atakowana publicznie i upokarzana” na forum międzynarodowym.” Tak sformułowany szantaż przez żydowski ruch roszczeniowy do dziś nie został potępiony przez zdemoralizowane władze Polski,

która dzięki fałszywym oskarżeniom jest obecnie postrzegana na Zachodzie bardziej jako współzbrodniarz niż jako ofiara II wojny światowej.

Dezinformacja dzięki sowieckiemu propagowaniu miejscowości Chatyń chwilowo powiodła się w sprawie Katania. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że miejscowość ta stała się ważnym dowodem w sprawie setek masowych i rutynowych zbrodni dokonanych przez Niemców na ludności cywilnej w czasie II wojny światowej. Przykładem takiej zbrodni niemieckich jest Jedwabne, 19 lipca 1941, gdzie w pierwszych dniach wojny niemiecko-radzieckiej, Sonder Kommando Zichenau (Ciechanów) użyło około 400 litrów benzyny żeby stodołę zapalić i dokonać masakry na ludności cywilnej. Za zbrodnię tę niemiecki sąd denacyfikacyjny po wojnie skazał na sześć lat więzienia Haupt Sturm Fuerera Hermanna Schapera – fakt 50 lat później zatajony przez rząd prezydenta Kwaśniewskiego starającego budować swoją dalszą karierę przy pomocy Żydów a zwłaszcza żydowskiego ruchu roszczeniowego.

We Francji w Oradour-sur-Glane 10 czerwca 1944 roku oddział niemieckich wojsk Waffen-SS 1944, pod dowództwem Sturmbannfuhrera Adolfa Dickmana wymordował niemal całą ludność miasteczka. Zamordowano wówczas 642 osoby – mężczyzn, kobiety i dzieci. Mężczyzn głównie rozstrzelano, a większość ludności cywilnej uduszono w podpalonych budynkach. Ruiny Oradour-sur-Glane pozostawiono w stanie pozostawionym przez Niemców. Niemcy przeważnie mordowali oddzielnie mężczyzn jako bardziej zdolnych do wyłamywania się z palącego budynku oporu w czasie duszenia ludności dymem i brakiem tlenu.

Powyżej wspomniany szantaż przez szefów żydowskiego ruchu roszczeniowego był wyzyskany przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który starał się dostać na stanowisko pierwszego sekretarza ONZ po upłynięciu jego drugiej kadencji jako prezydenta Polski. W początku marca prezydent Aleksander Kwaśniewski zapewnił w izraelskiej prasie, że 10 lipca przeprosi Żydów za mordy popełnione w Jedwabnem, jakoby przez

Polaków, którzy nie mieli broni palnej.

Kwaśniewski dokonał publicznego aktu przeprosin i skruchy, mimo braku wyników badań medycyny sądowej i ustalenia ile osób było zamordowanych i jaki był powód śmierci każdej z ofiar zbrodni. Masowa kolaboracja Żydów z władzami sowieckimi i aresztowania na zsyłkę Polaków przez milicję żydowską pokrzywdziły wiele rodzin polskich. Natomiast zaludnienie wielkiego getta w rynku w Jedwabnem wskazuje na stosunkowo małą liczbę ofiar zaduszenia w stodole. Uważam za hańbę narodową fakt, że Kwaśniewski, wychowanek szkoły NKWD był prezydentem Polski przez 10 lat.

Kwaśniewski poparł kłamliwą wersję książki Grossa i powoływał się na materiały sądowe, które ujawniają, że w czasie powojennej pacyfikacji Polski przez Sowiety, marionetkowy, niby polski, a komunistyczny rząd, oskarżył 23 Polaków o podżeganie do rzezi. Wówczas 12 zostało skazanych na więzienie, w tym uczestnicy ruchu oporu i byli więźniowie w Oświęcimiu. Książka Grossa popierana przez Kwaśniewskiego wywołała kontrowersje w Polsce, ponieważ Gross kłamliwie napisał, że rozbity na rynku w Jedwabnem betonowy pomnik Lenina Żydzi zanieśli na kirkut, czyli cmentarz żydowski. Stało się inaczej, ponieważ faktycznie po przyniesieniu przez Żydów resztek pomnika Lenina do stodoły Żydzi wykopali rów w klepisku i zostali tam zastrzeleni przez Niemców.

Książka Grassa pod tytułem „Sąsiedzi” przeczy faktom ustalonym przed przerwaniem ekshumacji. Przerwanie ekshumacji nastąpiło z powodu interwencji rabina Warszawy i było dowodem na to, że żydowski ruch roszczeniowy nie chce ustalenia prawdy w Jedwabnem i nadal stara się żeby Polska była postrzegana na zachodzie jako współzbrodniarz niż jako ofiara II wojny światowej.

Słowo Katyń symbolizuje egzekucję blisko 22 000 jeńców polskich przez NKWD, natomiast Jedwabne i Chatyń stanowią upamiętnienie setek masowych niemieckich zbrodni duszenia

cywilów w podpalanych budynkach.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)